

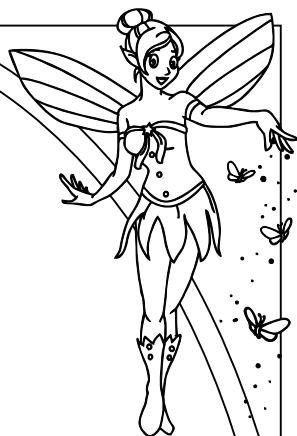


*Policzmy, co się da:  
mam dwie ręce, łokcie dwa,  
dwa kolanka, nogi dwie –  
wszystko pięknie zgadza się.  
Dwoje uszu, oczka dwa,  
no i buzię też się ma.  
A ponieważ buzia je,  
chciałbym buzie też mieć dwie.*

*Deszczyk pada, słońce świeci,  
Baba-Jaga masło kleci.  
Ukleciła, postawiła.  
Przyszła świnia – przewróciła,  
przyszła wół – poprawił,  
przyszła dziad – wszystko zjadł.*

*Jestem sobie oficerem,  
mam buziunię jak cukierek.  
Która panna chce cukierka,  
niech całuje oficerka.*

*Siata baba mak,  
nie wiedziata jak.  
A dziad wiedziat,  
nie powiedziat,  
a to byto tak:  
Siata baba mak,  
nie wiedziata jak.  
A dziad wiedziat,  
nie powiedziat...*



*Tam daleko w morskiej fali,  
tam gdzie mgła daleko drży.  
Tam się pierwsza gwiazdka pali,  
a tą gwiazdką jesteś ty.*

*Raz, dwa, trzy, cztery,  
pięć, sześć, siedem, osiem,  
szta raz baba z krzywym nosem,  
a za nią szedł dziad.  
Co on dzisiaj jadł?*



Jedna deska, dwie deski,  
nie słuchajcie Tereski.  
Bo Tereska zła baba,  
krzyczy, bije, choć słaba.  
Spadły buty ze stotka  
i zabity pachotka.  
Pachotkowi już dzwonią,  
a Tereskę wciąż gonią.

Wszystko na świecie przemija powoli,  
pamięć o szczęściu i o tym, co boli.

Łyżka, talerz i śliniaczek,  
je śniadanie niemowlaczek.  
Na śliniaczku kotki siedzą  
i śniadanie także jedzą.

*W*szyscy się wpisują,  
lecz o tym nie wiedzą,  
że ten twój pamiętnik  
kiedys myszki zjedzą.



*R*az rybki w morzu braty ślub,  
chlupały się: chlup, chlup, chlup.  
Wtem wieloryb wielki wpadł,  
na śniadanie rybki zjadł!

*N*ie ten, kto z tobą tańczy,  
nie ten, kto się z tobą śmieje,  
lecz ten, co z tobą płacze,  
jest twoim przyjacielem.

*E*cie-pecie,  
gdzie jedzicie?  
Ele mele,  
na wesele.



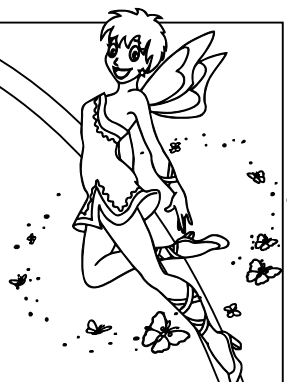
Ząbki swoje często myję,  
nucąc cicho sobie.  
Myję także mydłem szyję,  
twarz i nogi obie.

Sroczka kaszkę warzyła,  
swoje dzieci karmita.  
Pierwszemu data – bo malutki,  
drugiemu data – bo znał nutki,  
trzeciemu – by nie umarł z głodu,  
czwartemu – całkiem bez powodu,  
piątemu – bo grzecznie prosił,  
szóstemu – bo wodę nosił,  
a siódmemu nic nie data  
i... frr! – odleciała.

Kręcę głową: nie, nie, nie,  
gdy nie chcę wejść do wody,  
ale kiwam: tak, tak, tak,  
jak widzę słodkie lody.

Na ulicy Reja  
złapali złodzieja.  
A ten złodziej  
był czarodziej  
i powiedział tak:

– Czary-mary kary koń,  
a teraz mnie goń!



Ćwierkają wróbelki od samego rana:  
ćwir, ćwir, ćwir, ćwir.

– Dokąd idziesz, Marysiu kochana?

Ćwir, ćwir, dokąd idziesz, Marysiu kochana?

A Marysia na to, śmiejąc się wesóło:

– Szkolny rok się zaczął, więc idę do szkoły.

Jedzie pociąg do Krakowa,  
wyleciała z niego krowa.  
Inne krowy pozostały,  
z żalości się poryczały.